

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c' Reklamy w rubryce „nadstawne“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Heleny ces. Jutro: Benigny panny. Pojutrze: Szczepana kr. w.	Grecko-katolickie: Preobr. Hospod. Dometua. Jemylyana.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 5 g. 5 m. Zachód „ o 6 g. 59 m. Barometer 761. Pogoda zmienna.
---	---	---	--	--

Do wiadomości pp. Czechów.

Należałoby zwątpić o Francji, gdybyśmy o niej sędzić mieli tylko z kłownowskich występów pp. Déroulé-ów et Compagnie, i gdyby manifestacje dla Katkowa miały być wyrazem opinii wszystkich Francuzów. Tak jednak nie jest; sporo we Francji jest jeszcze ludzi, których oburza myśl megaljansu republiki z caratem, to też każdy głos protestu podniesiony z ich strony przeciw apoteozie Katkowa musi napelniać radością wszystkich przyjaciół wolności i cywilizacji. Pierwszym, który taki protest podniósł był socjalista Malon; teraz dowiadujemy się, że nie był on osamotniony, przyłączył się bowiem do niego p. Ch. Louguet z *Justice*, a obecnie dostał nam się w ręce ostatni numer tygodnika *Le devoir*, w którym znajduje się artykuł, zasługujący na wszelkie uznanie i z tego jeszcze względu, że śmiało i sympatycznie wspomina o naszej ożyźnie.

Nazwisko Katkowa w Rosji — pisze *Le devoir* — oznacza: caryzm, reakcję do ostateczności, prześladowania i kopalnie syberyjskie. Ten człowiek wszystkiego tego bronił. Przez lat trzydzieście pióro jego ciągle oczerniało zasady rewolucji, gruchotało tych, którzy je wyznają. Więcej carski, niż sam car, uważał, że Sybir jest przybytkiem za nadto łagodnym dla dawnych jego przyjaciół. Był on uczniem wielkiego Schellinga; później porzucił swe zasady jak i współuczniów a zmięknawidziwszy do ostateczności wszelką wolność polityczną i religijną, nie miał nigdy dosyć ofiar dla siebie. Wiedzą wszyscy jak on zachęcał Murawiewa do straszliwej represji przeciw Polakom: Zgwałcone i uduszone niewiasty, dzieci zabijane w łonie matek, pożoga i policja w każdym zakątku Polski. Murawiew rzucił się na Polskę jak huragan niszczący rabując, zabijając, paląc. Wtedy to w Europie, a szczególnie w prasie francuskiej podniósł się okrzyk przerażenia, a dostał on się tak wysoko, że car powstrzymał Murawiewa w jego eksterminacyjnych zapędach. A któż uważał tego Murawiewa jeszcze jako za łagodnego za powolnego? Był nim Katkow, ciągle on wolał, że Polacy powinni zniknąć z powierzchni ziemi, a na ziemi polskiej, gdy stanie się pustynią, mają osiedlić się Moskale.

Oto człowiek, którym się Francja ma zachwycać. On to jeszcze kilka lat temu był za trójcesarskim przymierzem, a więc za przymierzem z Niemcami. W ostatnich czasach wypadki, a może wola cara kazały mu być łagodniejszym dla Francji. I to ma być wystarczającym, aby patrioci francuscy po nim plakali? My nie płaczemy.

Ze ministrowie zniewoleni smutną koniecznością zmuszeni są dyplomatyżować z Rosją, niechaj i tak będzie. Ale żeby naród taki jak nasz miał liczyć na ludzi, którzy są tyranami i katami swoich własnych, tego być nie powinno, chyba ten naród zapomniałby o wszystkich naukach historii i byłby zdolny rzucić się do stóp pierwszego lepszego, powiewającego krwawym widmem sławy militarnej.

Nie, to nie patriotyzm, nie patriotyzm francuski, który oznaczał niegdyś: tryumf prawa i sprawiedliwości.

Narody tylko tam są wielkie, jak wielkie ponoszą ofiary dla postępu ludzkości. Francja stoi wysoko w historii męczeństwami swymi dla odrodzenia i wolności innych ludów. Ona to obro-

niła północ Europy przed saracenami. Ona to pierwsza wyemancypowała się z pod klerikalizmu, ona to przez swego ministra, Richelieu'go, który był kardynałem katolickim, ale gienjuszem francuskim, podała rękę królowi szwedzkiemu, aby ocalił protestanckie Niemcy od Wallensteina, ona to wreszcie w r. 1792 proklamowała wolność ludów. Ta Francja spełniła wielką misję cywilizacyjną, a kontynuacja tego dzieła jest jedyną drogą, którą dalej postępować powinna.

Bardzo zajmujące są głosy o Katkowie innej części prasy rosyjskiej — nie z jego obozu. Oto przykład. 22-gi rok liczący miesięcznik petersburski *Wiestnik Jewropy*, pod redakcją p. Stasiulewicza, organ umiarkowanie postępowego obozu, w rodzaju naszego *Ateneum*, lecz liczący obecnie około 18 tysięcy prenumeratorów, który cieszy się w Rosji wielką popularnością i wpływem, nie zdobył się dla Katkowa na oddzielny nekrolog, lecz tylko w rubryce „Obszczestwiennaja (społeczna) chronika“ i to na samym końcu zanotował fakt jego śmierci temi słowy:

„20. czerwca umarł we własnym majątku około Moskwy M. N. Katkow, redaktor *Moskowskich Wiedomości* i autor artykułów wstępnych tychże, które ustały od czasu jego choroby. O znaczeniu tych artykułów, mieliśmy sposobność ciągle mówić za życia autora i dlatego obecnie powtarzanie tego byłoby zbyt bezcelne. (*Wiest. Jewr.* był i jest zasadniczym przeciwnikiem Katkowa, to też ciągle wskazywał na jego działalność, jako zgubną dla Rosji).

Prawdziwa ocena podobnej działalności zawsze należy nie do epoki działacza, lecz do tej, w której wypadnie zbierać ziarna tej działalności. Zresztą jeszcze za życia jego, powstały powątpiewania co do pożyteczności (*prigodnosti*) tej działalności, i jeżeli wierzyć gazetom, które stały blisko redakcji *Moskow. Wiedom.*, samą przyczyną przyspieszenia jego choroby było to, że podczas ostatniej jego podróży do Petersburga „do cierpień fizycznych, przyłączyło się moralne przygnębienie“. (*Wiest. Jewr.* sierpień, str. 905). I tyle... Co prawda, trochę za mało, jak dla takiego, po którym, według p. L. Millroi „Rosja i Francja w żalobie“, po tym „potężnym patriocie“, którego głos odzywał się głośnie echem w umysłach Wschodu i Zachodu“, po tem „wielkiem sercu, co bić przestało“. O! zaiste było ono wielkie: dzięki jemu, tysiące młodzieży rosyjskiej powędrowało i wędruje na Sybir, w katorgi... dzięki jego denuncjacji europejskiej miary, ekonomista Czernyszewski, a zarazem publicysta, spędził 20 lat w katordze. Lecz to z „patyjotyzmu“, to „szlachetna“ była denuncjacja — nieprawdaż p. L. Millroi — i panowie Czeši?

Wiestnik Jewropy, który każdemu wybitniejszemu działaczowi swojej ojczyzny, poświęca wyczerpujące nekrologi, nie czuł się w obowiązku zdobyć się dla Katkowa na coś innego, jak na najzwyczajszą wzmiankę o jego śmierci w końcu odnosnej rubryki, w rodzaju: „Dziś umarł taki to zbrodniarz, który okradał swoją wieś“. Lecz tylko znający dobrze rosyjskie stosunki, zrozumie znaczenie podobnego postępowania, wiedząc jaki wpływ miał Katkow na sfery rządzące w Rosji. *Wiest. Jewr.* liczył i liczy w liczbie stałych swych współpracowników najwybitniejszych przedstawicieli rosyjskiego społeczeństwa. Dosyć wymienić takie nazwiska, jak powieściopisarzy: S. Turgeniewa i L. Tolstoję, genialnego satyryka Sałtykowa

(Szczedryna), Pypina, autora pracy: „Kwestja polska w rosyjskiej literaturze“ etc. W *Wiest. Jewr.* w rosyjskim języku drukuje swoje prace też i W. Spasowicz. Niech panowie Czeši zwrócą jeszcze i na to uwagę, że bardziej postępową część rosyjskiego społeczeństwa obecnie niema swojego organu w Rosji, gdyż tego rodzaju miesięcznik *Otieczestwiennaja Zapiski*, redagowany przez wymienionego Sałtykowa (Szczedryna), który według wykazu z 1880—81 r. miał 25 tysięcy prenumeratorów, przed kilku laty rząd wydał zabronił przeto swego „nadgrobnawo słowa“ powiedzieć Katkowowi nie mogą.

Zrozumiecie pp. Czeši, że jeżeli chcecie się jednać z Rosją, to, jeżeli nie straciliście godności ludzkiej, możecie to robić tylko z tą, szlachetniejszą częścią rosyjskiego społeczeństwa, słowem z Rosją J. Turgeniewa, Sałtykowa, Czernyszewskiego, Dobrolubowa, Pisarewa etc., a nie z Rosją Mieszczerskiego, Suworyna i Katkowa, organ którego *Mosk. Wied.* dowcipnie nazwał w swej satyrze Sałtykow *Pomoi*, tj. pomyje.

Wiedziecie, że słowa „Katkow“, „Katkowszczyzna“ w Rosji używają jako obelgi, że z każdej rosyjskiej czytelnicy akademickiej, gdzie akademicy sami się rozporządzają, organa Katkowa *Mosk. Wied.* i *Russkij Wiestnik* są wyrzucane, że liczyć Katkowa za przedstawiciela całej Rosji, jest to niemiej najmniejszego pojęcia o Rosji i obrażać śmiertelnie znaczną część rosyjskiego społeczeństwa! Był w Rosji inny działacz, znany Aksakow. Do jego działalności postępową część rosyjskiego społeczeństwa też odnosiła się wrogo, lecz uważano go jako uczciwą jednostkę, którą za pieniądze kupić nie można. W Rosji na każdym kroku można się spotkać z podobnym zdaniem: *Aksakow czestnyj czelowiek no uzkolob, Katkow — swolocz*“. (Aksakow porządny człowiek, tylko zabita głowa, ale Katkow to gałgan).

Listy z kraju.

Tarnów 15. sierpnia. (*Szkola wydziałowa męska*) tutejsza cieszy się znaczną frekwencją, bo zapisało się w r. 1886/7 do niej 788 uczniów, z których 286 izraelitów. W dwóch niższych klasach była przewaga izrael., w kl. wyższych liczba ich maleje z powodu nienależycie wykonanego przymusu szkolnego. Frekwencja szkoły jest znaczną, dopiero w kl. VIII. za małą ilość uczniów (tylko 5). Frekwencja w 3 klasach najwyższych byłaby znaczniejszą, gdyby nie ta okoliczność, że część młodzieży z klasy V., VI. i VII. przechodzi na kurs przygotowawczy w seminarjum naucz., gdzie otrzymuje zapomogi.

Z 778 uczniów zapisanych, klasyfikowano 655 uczniów, z tych otrzymało stopień celujący 27, stopień I. postępowy 354, do egzaminu poprawczego przeznaczono 79, stopień II. otrzymało 195 uczniów. Grono nauczycielskie składało się: z 1 dyrektora, 1 ks. katechety, 2 nauczycieli starszych, 1 naucz. starszego prowiz., 4 nauczycieli młodszych, 1 naucz. ml. prow., 4 nauczycieli nadetatowych, 1 naucz. religii mojżeszowej i 1 praktykanta. Razem 14 osób.

Z kroniki szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4 klasową szkołą pospolitą i dwuletnim kursem prak. robót kobiecych, wymieniamy następujące daty:

Grono nauczycielskie składało się w roku



1886/7 z 1 dyrektora, 2 ks. katechetów, 13 nauczycielek starszych, 5 nauczycielek młodszych, 7 zastępczyni nauczycielek, 1 tymczasowej nauczycielki śpiewu, 1 praktykantki, 1 nauczyciela religii mojż., 2 nauczycielek tymcz. kursu prak. robót kobiecych, 4 praktykantek kursu prak. robót kobiecych i 1 nauczycielka buchalterji, razem 28 sił nauczycielskich.

Utrzymanie zakładu kosztowało 14.636 złr. 50 ct. Stypendja pobierały 3 uczennice w kwocie 300 złr. a dla ubogich uczennic wpłynęło od towarzystwa ku wspieraniu ubogiej młodzieży 198 złr. 44 ct.

Liczba uczennic była bardzo znaczną, bo wynosiła z początkiem roku szkolnego 1020 uczennic (bez kursu robót).

Uczennice miejscowych było z końcem roku 871, zamiejscowych 58. Według wyznania było rzym. kat. 403, gr. kat. 2, izraelitek 524. Według narodowości było: Polek 918, Niemek 5, Rusinek 2, Czeszek 4.

Stopień celujący otrzymało 126 uczennic, stopień postępowy 528 uczennic. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 80, a stopień drugi otrzymało 195 uczennic.

Sanok 16. sierpnia. (*Sąd obwodowy*) u nas rozpoczęła czynności swoje z dniem 1. września b. r. Z obrębu przemyskiego sądu obwodowego wyłączono, a do obrębu świeżo utworzonego sądu obwodowego przydzielono sądy powiatowe w Baligródzie, Birczy, Brzozowie, Bukowsku, Lisku, Lutowiskach, Rymanowie, Sanoku i w Ustrzykach dolnych, a zarazem do obrębu tego świeżego sądu obwodowego należeć będzie nowy sąd powiatowy w Dynowie równocześnie z tym sądem obwodowym w życie wchodzący. Wedle urzędowych źródeł obręb świeżego sądu obwodowego ma rozległość około 70 i pół kwadratowych mil, a gdy dotychczasowy okręg przemyskiego sądu obwodowego 173 kwadratowych mil wynosił, przeto w nowym zmniejszonym okręgu sądu pozostanie obszaru blisko 100 kwadratowych mil. Liczba mieszkańców w okręgu sanockiego sądu obwodowego wedle spisu ludności z roku 1880 dochodzić będzie cyfry 250.000 — a gdy ludność dotychczasowego obrębu przemyskiego sądu obwodowego na 711.571 jednostek obliczono, więc w nowym zmniejszonym okręgu tegoż sądu liczba mieszkańców wedle spisu z roku 1880 wynosi przeszło 460.000. Z zestawienia tych cyfr wynika, że przestrzeń okręgu przemyskiego sądu obwodowego blisko o jedną trzecią częścią, a ludność tegoż okręgu blisko o połowę jest większą w porównaniu z okręgiem sanockiego sądu obwodowego. W ślad za stosunkiem przestrzeni i lu-

dnosci tych dwu okręgów sądów obwodowych powinien być zachowany stosunek sił urzędniczych, jakimi te dwa sądy od dnia 1. września b. r. zaopatrzone będą. Niestety stosunku tego nie przestrzegano. *Gazeta Przemyska* słusznie z tego powodu pisze: Przy sądzie obwodowym w Sanoku urzędować będzie bowiem oprócz prezydenta, pięciu radców, jednego sekretarza, pięciu adjunktów (konceptowych), prokuratora i zastępcę prokuratora, a oprócz naczelnika urzędów pomocniczych, jeden adjunkt kancelaryjny i sześciu kancelistów. Zaś pracę przy sądzie obwodowym w Przemyśle podzielać będzie oprócz prezydenta, sześciu radców, trzech sekretarzy rady, sześciu adjunktów (konceptowych), prokuratora i zastępcę prokuratora, tudzież oprócz naczelnika urzędów pomocniczych, dwóch adjunktów kancelaryjnych i kilku kancelistów. Siły urzędnicze są tedy przy obu sądach obwodowych co do ilości prawie równe, a co do jakości odstąpił Przemyśl Sanokowi tegich urzędników. Prezydentem c. k. sądu obwodowego w Sanoku zamianowano z Przemyśla radcę Franciszka Żeleńskiego, radcami tegoż sądu zamianowano Jana Towarnickiego, sędziego powiatowego z tytułem radcy w Sanoku, dr. Zygmunta Nawratila i Ambrożego Janowskiego z Przemyśla, Marcina Chorzewskiego sędziego powiatowego w Stryju i Jana Staruszkiewicza, sędziego powiatowego w Dukli; — sekretarzem rady sądu zamianowano Kornela Antoniego Wieniawę Zubrzyckiego, sędziego powiatowego w Potoku Złotym, adjunktami konceptowymi zamianowano dotychczasowych tamtejszych adjunktów: Ludwika Rissa, Jakóba Cetnarskiego, Bazylego Kilanowskiego, adjunkta Leonidasa Czyrowskiego i Teofila Niedźwiedzia, adjunkta sądowego w Kossowie; — prokuratorem sądu sanockiego zamianowano Ksawerego Splawskiego zastępcę prokuratora we Lwowie, a zastępcą prokuratora w Sanoku ustanowiono Włodzimierza Wilkego, adjunkta z Przemyśla; — dyrektorem urzędów pomocniczych w Sanoku zamianowano z Przemyśla kierownika urzędu hipotecznego K. Duchewicza, na adjunkta kancelaryjnego przeniesiono Antoniego Łomia-Stupnickiego adjunkta kancelaryjnego, na posady kancelistów w Sanoku pozostawiono tamtejszych kancelistów: Michała Florczaka i Antoniego Czarneckiego i przeniesiono z Przemyśla kancelistów: Henryka Józefa Herza, Józefa Konika i Gustawa Piazzę. — Kierownikiem urzędu hipotecznego w Sanoku ustanowiono tamtejszego kancelistę Stanisława Kucharskiego.

Do stosunków w Poznańskim.

Orędownik w jednym z ostatnich numerów zamieścił korespondencję z Kujaw dotyczącą bardzo ważnej kwestji stosunku mieszczaństwa do

ludu, która w nie jednym punkcie dałaby się do naszego położenia zastosować. Wyrabiający się nas dopiero z takim trudem stan mieszczaństwa niech skorzysta z tych uwag. Otóż korespondent nawyrzekawszy na nieudanie się wieców szlacheckich w Gnieźnie i Poznaniu z powodu lekceważenia tychże przez inteligencję przystępuje do kwestji ogólnej:

„Nie same tylko owe wiece szkolne w Gnieźnie i w Poznaniu przez ogół inteligencji lekceważone takim strachem mnie podszywają, ale i te, które więcej to spadanie skrzydeł u najczystszych dotąd osobistości z średniej warstwy. Z tego to przez zęby cedzonych półsłówek jak na dłoni wyczytasz, że im już cięży, a przynajmniej zaważa sprawa narodowa.

Jakież więc fiasko może zrobić cała nasza polityka średnich warstw, gdy w danym razie braknie gotowych, pochopnych, którzyby chcieli mogli ze skutkiem uchwycić ster naszej nawy narodowej, na pół opuszczony przez panów i księży?

Kwestji średnich warstw nie należy traktować ogólnikowo, ale z rozważą, obrachunkiem i w tymże zaznaczyć należy, jakie osobistości, jakie jednostki, z jakich kół i gromad ludzie najwięcej kwalifikują się jako sternicy.

To bezwarunkowo naganne zachowanie inteligencji mieszczańskiej wobec wieców szlacheckich w Gnieźnie i w Poznaniu — oczywiście przed znacnymi wyjątkami schyłam czoło z szacunkiem — trzeba koniecznie zbadać groźność, zanim rzucimy na nią kamieniem potępienia. Inaczej bowiem wygląda wina powstała z listwa lub tchórzostwa, a inaczej z jakiejś wymuszonej ostrożności, którą, jeśli kiedykolwiek słusznie możnaby nazwać zdradą stanu to dzisiaj trzeba być trochę pobłażliwym wobec tej okropnej wady o jutro, jaką inteligencja mieszczańska stać musi.

Na pierwszych rzuci się kamieniem potępienia ze słowem pogardy, na drugich ze słowem braterskiej wyrozumiałości i rady. Jestem mocno o tem przekonany, że w średniej klasie najniższy procent znajdzie się leniwców i tchórzów, a to w wielkiej liczbie przesadnie ostrożnych może lękać się trzeba.

Nędzne stosunki małowieszczańskie, a szczególnie rzemieślników, są najlepszym sprzymierzeńcem germanizacji i moralnego upadku, a to w okropnej codziennej walce o chleb o jutro nieraz z ubliżeniem swojej polskiej godności pogają małowieszczenie cisnącemu prądowi.

JAĆ ZEŁEPUHA.

(Ciąg dalszy.)

Czas ten jednakże przyszedł prędzej, niż się Mendel spodziewał. W kilka dni po tej rozmowie jeszcze jeden z Mendlowych zakopów zalała woda, a drugi zawałił się, przysięgając trzech robotników: na domiar strat poniesionych, musiał Mendel opłacać i podplacać komisję, by wyjednać jej orzeczenie, że robotnicy zginęli przez własną nieostrożność. Straty były znaczne; mniej zamożnego mogłyby były przyprowadzić do ruiny. Jedyna nadzieja Mendla, były źródła naftowe, odkryte na gruncie Jaciowej. Podwójnie więc pożądanem było dla niego czempredziej dobić targu z Jaciem o grunt przyległy, tembardziej, że w skutek silnego napływu konkurentów, cena ziemi przydatnej pod kopalnię, dość szybko szła w górę i sto guldenów za morg wcale już nie było rzadkością. Nie minął więc i tydzień od poprzedniej rozmowy, gdy Mendel, opatrzonej flaszką dobrej wódki, szedł ku chacie Zelepuhy. Jać siedział w domu i naprawiał dwuoszny ceber.

— Daj Boże dzień dobry, — rzekł żyd, uchyłając kapelusza.

— Daj Panie Boże! — odrzekł Jać.

— Szczęść Boże przy robocie! — rzekł Mendel.

— Daj Boże! Dziękuję za słowo dobre!

Mendel siadł na ławie i rozglądał się po chacie. W chacie było pusto i smutno: gołe ściany, gołe pułki, piec dawno nie opalany, a w nim parę nadłuczonych czerepów. Pachło pustką.

— Nieladnie tu u was, panie Jacenty, — rzekł po chwilowem milczeniu żyd. — złe tak na stare lata żyć.

— Może da Bóg, że kiedyś i u nas lepiej będzie, — rzekł Jać, zawzięcie stukając obuchem po obręczach cebrzyka.

— Daj Boże, daj Boże! A co to takiego najlepszego robicie?

— A tak, cebrzysko mi się popsulo, to go naprawiam.

— Na co wam ten ceber? Przecież świń nie trzymacie.

— A może i będę trzymać. Zawsze lepiej, jeżeli ceber będzie cały, niż w kawałkach. Przecież kosztuje.

Żyd znowu zamilkł, cisnąc flaszkę pod połą chałata. Nie miał jakoś śmiałości przystąpić prosto do rzeczy.

— Co to jest, panie Jacenty, — rzekł po chwili, — Moszko karczmarz skarżył się przedemną, że już od tygodnia nie bywacie u niego.

— A czegoż mam bywać? Pić mi się nie chce, a pieniędzy, którem mu winien, także jeszcze nie mam.

— A bodajże Bóg bronil! — zawołał ze szlachetnem oburzeniem Mendel, — czyż to on się was o pieniądze upomina! On nie pieniądze chce widzieć, ale was.

— Bóg zapłać mu za jego dobroć, rzekł Jać, — ale ja sobie dałem słowo, że bez pieniędzy więcej do niego nie pójdę, choć on się nie upomina, ale sam dług się upomina, żeby go jak najprędzej oddać.

— Fi, panie Jacenty, co to za dług! Piętnaście reńskich! Czy to warto o tem mówić! No, ale wiecie co? co my będziemy tak na sucho gadać? Na to u człowieka gardło, żeby je jak najczęściej moczyć. Poszukajcie tam jakiej szkarłupki, jakiej miarki!

Z temi słowy wydobyl flaszkę i postawił na stole. Wzrok Jacia ożywił się, gdy ujrzał wódkę, nawet topór wypadł mu z ręki. Chciał już wsta-

wać i szukać kieliszka, ale jakaś silniejsza wstrzymała go na miejscu. Nie mały gwałt miał sobie zadać ten biedak, przez długie lata wykły do trunku; aż mu głowa na piersi zwiisała ręce trząść się zaczęły; mimo to, nie ruszył się z miejsca.

— Bóg zapłać wam, panie Mendlu, za dołchęć, — rzekł złamanym głosem, — ale ja wiem, jaki to interes my mamy zapijać. A ja na kota w worku, mohoryczu pić się nie godzi.

— U, u, u, jakież to wy człowiek, że i przystępuj do was! — mówił Mendel. — A żeli ja nie z interesem, a tak tylko, do dobre sąsiada z poczęstunkiem przychodzę?

— No, to już mówcie komu innemu, a mnie, — rzekł Jać. — Żyd bez interesu ani kuku nie zrobi.

— Co za interes! — rzekł Mendel. — mnie jeden interes, wiecie jaki. Dobijmy targu o grunt!

— Trudno będzie, — krótko odparł Jać.

— A niech Bóg bronil! Dłaczegoby miało być trudno. Przy Bożej pomocy wszystko może być łatwem.

— Po czemu dajecie za morg?

— Ny, co wy pytacie? Przecież wiecie moje słowo: osiemdziesiąt papierków.

— E, tak, to nawet niema o czem mówić. Nawet za sto nie dam.

— Fu, jak wy bystro w górę rośńiecie! Mógłby kto, że u was w skrzyni bogactwa bogactwa wie jakie, że się tak drożycie.

— W skrzyni nie w skrzyni — odparł Jać. — ale w tej samej ziemi pewnie, że są bogactwa. Po cóż je mam wam zadarmo oddawać?

— A pewnie — rzekł z przekąsem żyd — po co oddawać te bogactwa? Lepiej pójść i samemu zabrać.

Slusnie dowodzą, że przedewszystkiem winniśmy się starać o podniesienie naszego przemysłu, przez obracanie na ten cel kapitałów własnych lub też pożyczonych, a ja z mej strony dodam: i przez kupowanie u swoich.

Właściwie nic nowego nie dodałem, bo o tym moralnym obowiązku kupowania u swoich tyle jużśmy się nasłuchali, a skutki tych kazań tak niepokojące, że nareszcie trzeba wątpić o wpływie moralnym tych kazań i rzecz z praktycznej, nie się tak wyrażę, z realnej strony ująć. Prawie wszystkie moralów o tych naszych obowiązkach ma i słabą stronę, że bądź co bądź nie może ono być bezwzględne i jednego zakroju dla wszystkich, ale stosować się do okoliczności i miejscowości, bo my żyjemy wespół z Niemcami i żydami i głoszenie bezwzględnej wojny ekonomicznej mogłoby naszemu rzemiosłu i handlowi wielkie szkody przynieść. Spytajmy się tylko którego z naszych rzemieślników: czemu kupuje u Niemców i żydów? — to nam powie bez namysłu: że on z nich

le tam w tem prawdy, to tylko jego sumienie wiedzieć może; ale to pewna, że krzykliwe przeprowadzanie dążności kupowania tylko u swoich, może być dla mieszczaństwa naszego w danym razie nawet szkodą. Bliskie sąsiedztwo rozmaitej narodowości i konkurencja z obcym przemysłem nakazuje nam przezorność pod tym względem. Widzimy zatem, że w mieście nie da się zastosować ten bezwzględny obowiązek, że tu konieczna potrzeba zaufać naszym pocziwym mieszczaństwom; niechaj sercem i głową, a nie tylko sercem się kierują.

Panom naszym czyli szlachcie, lepiejby dzieła wcale tego obowiązku nie przypominać, bo ta starsza brać musi dobrze wiedzieć, co robi. Myż wcale pojąć niezdolni, jak niektórzy z nich wydając resztki za granicą lub na miejscu u obcych, wzięte od komisji kolonizacyjnej za „świętą ziemię“, utrwalają naszą „znajomość“, naszą „sławę“ w całej Europie.

Zresztą biorąc rzecz na serio, zachodzi pewna wątpliwość: czyby nasz przemysł wiele zyskał, gdyby niektórzy panowie — a jest ich sporo — raptem dzisiaj przypomnieli sobie obowiązek popierania go przez kupowanie u swoich. Najbardziej musielibyśmy się uczyć dogadzać ich wymagom, ich bujnej fantazji, a oni ze swej strony namo pańskiego domu i szczerą chęć nie mogli nam tak hojnie wynagradzać naszych usług, jak dawniej wynagradzali je obcym. Korzyść zaś

zmniejszylaby się jeszcze, gdyby nieograniczony kredyt otworzyć trzeba, na któryby nam się trudno było zdobyć.

Pozostaje więc tylko lud wiejski, który może i powinien bezwzględnie wszystko kupować u swoich. Mówię bezwzględnie, gdyż od czasu ograniczenia lichwy nie go nie krępuje z różnego rodzaju szachrajami. Gdyby więc chciał, on jedyny mógłby przemysł i handel polski podnieść z obecnego upadku. Nie chciałbym przesadzić, pokładając całą przyszłość polskiego przemysłu, a tem samem i polskiej sprawy w ludzie wiejskim, ale pytam się, z kogo dorobili się żydzi milionów i z kogo żyje reszta ich biedniejsza? Jedyne i wyłącznie tylko z ludu wiejskiego.

Karcimy się nieraz nawzajem, że nie umiemy i nie staramy się ludu obsłużyć, lecz czy na zaufanie u niego pracował kiedy Polak kupiec i rzemieślnik, tak jak żyd? Dopóki tego zaufania nie zdobędziemy, dopóty lud nie pojmie swego obowiązku względem przemysłu i handlu polskiego, dopóty nie będzie można zupełnie wierzyć w wygraną w walce narodowej. Lecz czy lud wiejski pojmie kiedy ten święty obowiązek, a raczej czy go ma istotnie względem mieszczaństwa polskiego?

Odpowiedzmy z ręką na sercu.

Lud wiejski, czyli jak to mówimy utartym językiem chłop polski, jest bezwarunkowo przywiązany jak ów „Józek“ w powieści wyjętej z *Reformy* krakowskiej, do kawała świętej ziemi, który posiada. Lecz czy go kocha tradycyjnie, że to ziemia polska? nie! on go kocha, bo to jego własność nabyta czy odziedziczona po ojcach, bo ta ziemia to żywicielka jego. Kocha on także całą duszą język ojczysty, lecz też nie dla jego poetycznej piękności, tylko więcej zrealnych pobudek. Cóż więc dziwnego, że go do braci mieszczań nic nie pociąga, że ich nieraz rozróżnić nie może pomiędzy całą masą surdutowych! Cóż dziwnego, że przyjechawszy do miasta, oskoczony przez obcych, z którymi po polsku się rozmówi, nie myśli szukać rzeczywistych braci.

Braci?! Czem rzeczywiście mieszczaństwo Polacy udowodnili braterstwo ludu wiejskiego? Czy też już kiedy rzeczywiście, tak bez komedji, wyciągnęli braterską dłoń do niego? Schodzą się wprawdzie czasem te dwie klasy społeczeństwa do wspólnej narodowej pracy, ale tego wcale nie można nazwać zespoleniem społecznym. Na fundamencie takiej miłości nic dziwnego, że morały prawione ludowi o obowiązkach, są i będą bez

leż, na Wolance. Te cztery gotówem wam sprzedać po 150 zł. za morg.

— Te cztery? A na jakiego mi djabła tych czterech? Przecież na Wolance nikt nie kopie.

— A kto wie, może i tam skarby leżą.

— E, ja na „kto wie“ nie kupuję. Ny, a te dwa po czemu?

— Tych dwóch nie sprzedaję. Te dwa dla siebie zatrzymam.

— Jak? Dla siebie? A na co wam ich?

— To już moja w tem rzecz.

— Tu nie, panie Jacenty, nie żartujcie! Ile chcecie za te dwa morgi?

— Nie, stargujmy tamte cztery.

— Na co mi tamtych czterech? Pustary, bo djaki, co ja z niemi zrobię. Za te dwa dam wam po sto reńskich.

— Za tamte cztery weźnę, jak od was, po sto czterdzieści — rzekł Jaś z prawdziwie chlopską upartością — a o tych dwóch nawet mówić szkoda.

— No, to czekajże, durniu, na lysego djabła, który ci za tamte da po sto czterdzieści! — krzyknął w pasji Mendel, chwycił swą wódkę i wybiegł z chaty. Chłop spokojnie dalej nabijał obręcze. Po chwili jednak, wysapawszy się, Mendel wrócił.

— Nie, panie Jacenty, z wami mówię, to trzeba się naprzód grochu najesć. Mówcie bo naprawdę: po czemu chcecie za te dwa morgi?

— Za tamte cztery po sto czterdzieści, a tych dwóch teraz jeszcze nie sprzedaję.

— A kiedyż sprzedacie?

— Tego jeszcze nie wiem. Jak przyjdą do swej ceny.

— A kiedyż po waszemu przyjdą do ceny?

— Abo ja wiem. Zobaczymy.

— Czy to ostatnie wasze słowo?

— Ostatnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skutku, a w takim razie nie pozostaje nic innego, jak tylko argumentem realniejszym je zastąpić.

Najlepszym argumentem przemawiającym nie tylko do serca ale i głowy jest bezpośredni interes własny. Przez ten bezpośredni interes własny rozumiem zupełnie socjalne zlanie się ludu wiejskiego z mieszczaństwem. Zaczem najprzód synowie włościan winni garnąć się więcej do rzemiosł i kupiectwa. Ile to razy zdarza się nam spotkać przy najpodrzedniejszych, a mało przynoszących pracach synów zamożniejszych gospodarzy, mających pewien gotowy kapitał, który nie wystarcza na kupienie kawała ziemi, lecz na otworzenie jakiego skromnego handelku lub warsztatu. Młodzież zaś mieszczańska, szczególnie rzemieślnicza, niechby sobie towarzyszek życia szukała w zagrodzie wiejskiej, gdzie przy pracowitej i skrzętnej i uczciwie wychowanej gospodyni, najpewniej znajdą jakąś zapomogę na początek.

Wiele już słyszałem sposobów i moralów o zbliżeniu i znoszeniu się tych dwóch klas naszego społeczeństwa, lecz o jakimś faktycznym zupełnym zlaniu się ich w jedno ciało, nie miałem dotąd sposobności słyszeć. A wszakże to jedyna droga wyjścia w obecnym naszym położeniu? Niech tylko chłop ma syna rzemieślnikiem w mieście, córkę za kupcem lub przemysłowcem, to całą gminę przekona o potrzebie popierania polskiego przemysłu, i wleje zaufanie do całego mieszczaństwa.

Ależ to pozornie już się tak dzieje, co ja chcę przeprowadzać jako nowość! Dobrze powiedziałem, że pozornie, jak w komedji, w której bohaterowie sami tego żałują, bo ich dzieci wstydy się później sukmany; ale ja wymagam rzeczywistości, zupełnego zlania się w jedno. Widzę, że się za daleko unoszę, bo zlanie się tych dwóch klas sam do pewnego czasu za mrzonkę uważać muszę. Sam odmienny ich strój jest i będzie nieprzebytą tamą do tego. Nie wiem, ile dzisiaj się to zmieniło, ale lat temu kilkanaście, gdy przechodziłem przez wieś zawsze gromada dzieci i dorostków witała mię krzykiem? Żyd! żyd! Nawet najlagodniejsze przemawianie po polsku nie zdołało ich przekonać, że pod mym surdudem znajduje się Polak, nie żyd. Rzecz dziwna, której obie sam dobrze wytłumaczyłem nie umiem, że zawsze się unosiłem nad pięknoscią stroju naszych dziarskich Kujawiaków, nad strojem Krakowianek na scenie, ale kiedy mię daleka familja w strojach wiejskich odwiedziła w domu, to mimo zasad i wszelkich rozumowych przekonań nie bardzo się z nią w mieście szczyłem. Chcąc się jakoś uniewinnić, argumentowałem wtenczas: jakże można się szczyć czemś, co obok wątpliwego piękna, nie odznacza się ani praktycznością, ani taniością a technie pewnym uprzedzonym konserwatyzmem. Te dawniejsze argumenta nasuwają mi dzisiaj myśl: czy my istotnie nieraz nie grzeszymy tą polityką, a raczej komedją chwaleń strojów wiejskich, na której już sami chłopci się poznawają.

Co to ma znaczyć? odezwał się do mnie jeden z tych Kujawiaków, którzy arcybiskupa wizytującego naszą okolicę w charakterystycznych swych strojach i na koniach przyjmowali, — to nam kazano się przystroić niby to po polsku, a panowie zamiast w kontusze we fraki się pobierali!

Choćby więc już dla tego samego, że i komedja się mniej udaje, przestałoby należało ten lud używać do jej dekoracji. Natomiast należy na serjo zastanowić się, czyby nie wypadało być pobłażliwszym dla jednostek wyzwalających się ze strojów i obyczajów wiejskich, a zbliżających się ze tem samem do mieszczań, bo to pierwsi pionierzy rzucający kładek na przepaść dzielącą dotąd te dwie klasy, które złączone mają zrodzić nowe zdrowe społeczeństwo, przywódców i zarazem żołnierzy, szeregowców, broniących skarbów narodowych.

† Juliusz Padeloup

znany twórca koncertów muzyki klasycznej zmarł w Fontainebleau.

Urodzony w Paryżu 15. września 1819 z ojca skrzypka, przeznaczony został wczesnie na muzyka.

Odnosiłszy w konserwatorium liczne premie, został w r. 1848 gubernatorem St. Cloud. W r. 1851 założył „Tow. młodych artystów konserwatorium“ i urządził z nimi lat 10 koncerta, później zaś w r. 1861 zainauguował swe koncerty klasyczne w sali cyrku zimowego, gdzie zapoznał publiczność z Beethovenem, Mozartem, Heydnem,

aby się...
ający się...
mieszczan...
prospion...
ców szk...
lekcje...
je do kr...
ne w G...
encji lek...
ają, ale...
najczym...
stwy. Z...
ak na d...
niej zar...
a nasza...
razie...
by chcie...
nawy...
panów...
traktow...
em i wy...
i, jakie...
e najwi...
owanie...
ców wz...
oczyw...
o z sz...
adać gr...
em pot...
stała z...
kiedyś...
edykow...
zisiaj...
pnej w...
ka sta...
m pot...
ze słow...
tem mo...
najm...
horzów...
ych mo...
a, a s...
sprzym...
adku, g...
b o ju...
dnosci...
wi.
niejsza...
wał...
ie lata...
si zwi...
uszył...
za do...
ale ja...
ć. A...
się...
ze i...
— A...
do dob...
emu, a...
ani k...
del...
y targu...
Jaś...
miało...
może...
cie mo...
a mow...
cie! M...
twa B...
parł Jaś...
bogactw...
? —
n żyd...
ójść i...

Weberem i Mendelsohnem. Inicjatywa ta wpłynęła na postęp muzyki wogóle, a zwłaszcza młodej szkoły francuskiej; Bizet, Mussenet, St. Sains znaleźli u niego poparcie.

W r. 1868 objął dyrekcję teatru lirycznego i przedstawił w tym czasie „Rienziego“ Wagnera i „Cygankę“ Ball'a.

W r. 1871 wziął udział w wojnie, poczem na nowo objął kierunek koncertów, które dopiero w ostatnich czasach straciły dawnych zwolenników.

B.

KRONIKA.

Zaćmienie słońca. Czytelnikom, którzy chcą obserwować jutrzejsze zaćmienie słońca, nb. jeżeli deszczu nie będzie, przypominamy, że zaćmienie rozpocznie się we Lwowie o godzinie 5. minut 5, to jest równocześnie z wschodem słońca.

Wzorowa polszczyzna. Na parkanie obok „łaźni tureckiej“ przy ul. Szpitalnej widnieje następujący napis: „Pod karą, Ta miejsca nie wolno zniszczyć.“

Wpisy uczniów w konserwatorium galicyjskiego Towarzystwa muzycznego rozpoczynają się dnia 25. sierpnia b. r. Kancelarja towarzystwa otwarta w godzinach od 10—12 przed i od 5—7 popołudniu.

Prośba do magistratu. Obie drogi wiodące z miasta na Cetnarówkę znajdują się w stanie tak oplakany, że podczas deszczu, a nawet przez kilka dni po deszczu nie sposób dostać się pieszo na Cetnarówkę a każdy wyjazd powozem jest po prostu połączony z niebezpieczeństwem. W uroczem tem miejscu mieszka rok rocznie w sezonie letnim kilkanaście rodzin, które przecież mają prawo wymagać, by droga do miejsca znajdującego się w mieście wewnątrz rogatki była jeżeli nie całkiem dobrą, to przynajmniej znośną.

Zanosimy więc do świetnego magistratu prośbę, by zechciał w tę sprawę wglądać i zlecić jak najrychlej zarządzić.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjalną pocztową Alojzego Kańczuckiego z Tarnowa do Krakowa. Rada szk. kraj. zamianowała Wojciecha Maczkę rzeczywistym nauczycielem kierującym w Łapanowie; Adolfa Brodzińskiego w Sokalu; Marję Hailingerównę w Kętach.

Wybór poselski. Namiestnictwo rozpisuje wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Żółkiew-Rawa-Sokal, na d. 14. września br. Wybór ten będzie przeprowadzony w Żółkwi, a godzina i lokalność, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnymi, które im we właściwym czasie będą doręczone.

Z towarzystwa oficjalistów prywatnych. Wielce szanownym lekarzom a mianowicie dr. pp. Biesiadecemu w Jaśle, Cassinie w Przemyślu, Jaworskiemu w Zaleszczykach, Jakubowskiemu w Grybowie, Krwoczyńskiemu we Lwowie, Pawlasowi w Chrzanowie, Skowrońskiemu w Tarnowie, Wasilewskiemu w Nisku, Witkowskiemu w Szezerowie, Wursztowi w Kaluszu, składamy w myśl polecenia Rady nadzorczej publiczne podziękowanie za przekazanie na rzecz funduszów Towarzystwa honorarium przypadającego za badanie stanu zdrowia członków.

Spełniając miły obowiązek domieszczamy za szlachetne wspieranie celów naszej instytucji serdeczne „Bóg zapłać“.

Z Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych wiceprezes dr. *Mikuliniński*, sekretarz *R. Makarewicz*.

Nieproszony gość. Ubiegłej nocy stójkowy spstrzegł wyluczoną szybę w oknie parterowego mieszkania pod l. 17 przy ul. Piekarskiej, przywołał więc drugiego policjanta, aby przeszkodzić ucieczce złodzieja, którego spodziewał się w tem mieszkaniu napotkać, gdyż dowiedział się zarazem od miejscowego stróża, że lokator tamtejszy wyjechał z rodziną. Otworzono więc to mieszkanie i zastano w niem znanego złodzieja Franciszka Danesza, z zawodu snycerza, liczącego lat 65, który przybył tu z Tarnowa.

Kradzież 350 złr. w cwancygierach i starych srebrnych monetach, popełniono d. 11. bm. u Wasyla Bambury w Porsznie.

Zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej, znaleziono wczoraj na starem okopisku, przy ul. Szpitalnej.

W lasach chrzanowskich d. 6. bm. pożar, który powstał zapewne z powodu nieostrożności przechodniów, zniszczył na obszarze 4-morgowym dwunastoletnią kulturę.

W Taurowie koło Kozowy w Brzeżańskim zdarzył się dnia 14go b. m. wielki pożar od piorunu, który

uderzył w krowiarnię dworską, zabił służącą a następnie zajął zabudowanie folwarczne i dwór. Wszystko zgorzało. Na oborze zginęło 37 krów. Słynną i wybornie od lat kilkadziesiąt prowadzoną stadninę ledwo uratowano. Właściciel Taurowa p. Trzeciak ponosi przeszło 30.000 guldenów szkody, a co najboleśniej, że nieszczęście to trafiło wzorowego gospodarza i zacnego obywatela.

Z Drohobycza donoszą nam: Wyborcy mniejszych posiadłości zamierzają wezwać swego posła do Rady państwa i na sejm krajowy p. Ksenofonta Ochrymowicza, o złożenie obydwóch mandatów poselskich, gdyż nie oczyszcili się z zarzuconych mu publicznie karygodnych czynów, nielicujących się z godnością posła.

Zgromadzenie wyborców w Stanisławowie, zwołane przez p. Bryczyńskiego, nie przyszło do skutku, zjechało się bowiem zaledwie 15 wyborców.

Defraudant Filemon Zalewski dostawiony został, jak wiadomo, 15. bm. z Bremy do Wiednia i został natychmiast odwieziony do sądu karnego. Ażeby uniknąć zbiegowiska, nakazano pociągowi zatrzymać się w miejscu, zkad zwykle pociągi odjeżdżają, mimo to zebrało się sporo ciekawych, między tymi b. kolegów defraudanta i urzędników kolejowych. Zalewski wysiadając z wagonu, był bardzo blady, ubranie miał na sobie wykwiśnięte, twarz okalała mu krótko przystrzyżona czarna broda. Widać, iż gapie tak dalece zainteresowali się Zalewskim, że wielu ich biegło za powozem, wiodącym defraudanta do kryminalu, a przechodnie tysiącami stawali po trottoarach. Tak samo tłumy zebrały się przed kryminalem, ale powóz wjechał wewnątrz i licha ciekawość nie została zaspokojoną. Zalewski wrócił do Europy parowcem „Elbe“, i był przez drogę pilnie strzeżony. Ponieważ obawiano się, aby nie popełnił samobójstwa, związano go, a dwaj majtkowie ciągle go pilnowali. Piątego dnia podróży, który jest morfinistą, zachorował z braku tego narkotyku, i lekarz musiał mu zapisać proszki morfinowe. Pieniądze, znalezione przy Zalewskim, przywiózł kapitan okrętu Mayer do Bremy i złożył je w tamtejszej policji, zkad wydosłanie go austriacki konsul. Z Bremy do Wiednia jechał apatycznie i nie mówił ani słowa do detektywów, którzy go pilnowali, dopiero powoli wciągnięto go w rozmowę o obojętnych rzeczach. Przez drogę obchodzono się z nim z wzięcia, a tylko na większych stacjach zakładano mu kajdanki.

Handlarz dziewcząt. W Preszburgu aresztowano tymi dniami galicyjskiego żydka Dawida Mortkiewicza, który już od kilku lat prowadził zyskowny handel dziewczętami, wysyłając je do Turcji, a osobliwie do Buenos-Ayres. Dawid stawiał policji rozpaczliwy opór i parę razy starał się podrzeć papiery, które miał przy sobie.

Znowu katastrofy w Alpach. W żadnym jeszcze roku nie zabijało się tylu podróżnych, co tego roku w górach alpejskich. Z Zurychu donoszą, że dnia 13. bm. zginął w kantonie Vaud profesor Sulzer-Ernest, zsunąwszy się ze ścieżki w przepaść, a w kantonie Chur tym samym sposobem straciło życie dwóch mężczyzn i dziewczyna.

Pożary lasów w Irlandji. Z Irlandji otrzymują londyńskie gazety liczne doniesienia o pożarach lasów i torfowisk. I tak w pobliżu Dublinu zgorzał wielki las należący do lorda Howth. Leżąca w pobliżu tego miasta wyspa zwana „okiem Irlandji“ stoi również w płomieniach. Tak samo pali się wyspa Capel, a że jest całkiem bezludna, więc też o gaszeniu nie ma mowy. Od dwóch dni pali się też las znajdujący się w pobliżu Wolnamuck, należący do lorda Waterforda.

Wypadek kolejowy w Illinois w Ameryce północnej, nie daleko Chatworth pochłonął, jak dotychczas skonstatowano, daleko więcej, niż 155 ludzi. Śledztwo dostarczyło niektórych dowodów stwierdzających domysł, że most został naumyślnie podpalony, w celu obrabowania pociągu. Wiele ranych umarło z braku wczesnej pomocy lekarskiej, jakoteż wskutek niedołężnego i „nieco szorstkiego“ (jak się wyrażają gazety) ratowania.

Burza. W Bordeaux i okolicy srożył się dnia 15go b. m. gwałtowny cyklon, który poczynił niesłychane spustoszenia na polach i w winnikach. Tegoroczny zbiór wina przepadł prawie zupełnie. Ludność jest przerażoną. Skutkiem cyklenu zetknięły się w Arcahon dwa pociągi spacerowe, przyczem 17 osób odniosło lekkie skażenia.

Pożar Skutari. Wieczorem dnia 14. sierpnia spłonęło w Skutari, przedmieściu Stambułu położonem z drugiej strony Bosforu, około 1200 przeważnie drewnianych domów. W grecko-ormiańskim kwartale zgorzały dwie cerkwie, grecka i ormiańska. W ludziach straty nie było.

Znowu trzech dygnitarzy wojskowych w Rosji zostało skazanych za kradzież. Dzienniki petersburskie

donoszą, że car konfirmował wyrok, zasądający pułkownika Zassa, tudzież podpułkowników Rosenheima i Kalinowskiego — wszystkich trzech z dragońskiego pułku smoleńskiego — na pozbawienie stopnia i orderów, i na zesłanie do gubernji archangielskiej, a to za mawersację pieniędzmi pułkowemi.

Dwa wypadki na kolejach rosyjskich. Onegdajszy pociąg odeski do Podwołoczysk spóźnił się skutkiem dwóch naraz wypadków kolejowych. W Karatynie przy pakowaniu wybuchła skrzynia z prochem, przyczem ośm robotników zostało poranionych, a parę wagonów zniszczonych. W Kryzopolu uderzył kijowski pociąg kurjerski na przychodzący z Odesy pociąg osobowy. Lokomotywa została rozbita, ze służby kolejowej cztery osoby zostały zabite, a dwie ciężko zranione. Pasażerowie mało ucierpieli.

Wypadek na morzu. Z Brukseli donoszą, że w kanale La Manche zderzył się angielski parowiec „Norbiton“ z greckim okrętem „Andrea Vagniano“. Angielski parowiec natychmiast utonął, przyczem siedm osób utonąło.

Adam Sienkiewicz poseł rzeczywospolitej francuskiej w Japonii, wyjechał 15. bm. z Wiednia do Krakowa, skąd przez Tiflis uda się na swoją posadę.

Strejk palaczy okrętowych w Tryeście dotychczas nie tylko się nie ukończył, ale przybrał jeszcze większe rozmiary. Na miejsce strejkujących sprowadzono bowiem nowych palaczy, lecz ci przyłączyli się od razu do strejkujących, tak że obecnie liczba ich wynosi przeszło 500. Deputacja palaczy udała się do Wiednia, żeby ministerstwu handlu przedłożyć ich żądania i prosić o interwencję w ich interesie.

Pożar lasu koło Karlsbadu. W lesie koło Karlsbadu w pobliżu Aich wybuchł onegdaj pożar, który narobił tam wiele popłochu. Obfity, dwudniowy deszcz dopomógł atoli do jego ugaszenia.

Stara książka. Na odbytej w lipcu licytacji księgozbioru p. Sotheby w Londynie, biblioteka Bodlejańska nabyła małą książkę zapisaną w katalogu jako: „Quatuor Evangelia, sacc. XIV.“ Obecnie pokazało się, że jest to ewangelista z rymu św. Małgorzaty, królowej Szkocji, zmarłej w r. 1093. Królowa Małgorzata była matką Matyldy, małżonki Henryka I. i założycielki opactwa Dunfermline. Bogato ozdobiony manuskrypt zawiera wizerunki czterech ewangelistów, według wzorów angielskich z pierwszej połowy XI. wieku. Według podania książka ta jest cudowną, leżała bowiem przez długie czas w wodzie bez uszkodzenia.

„Raptularz humorystyczny.“ Wkrótce pod tym tytułem ma być wydane kilkotomowe dzieło z rękopisu śp. Jana Osińskiego, b. właściciela dóbr Michałowice w lubelskiem. Jest to zbiór epigramatów, frazsek, anegdod, wierszyków okolicznościowych, spisywanych przez p. O. w okresie lat około 50. Ziemianin skrzętnie wszystko notował, gdzie tylko zasłyszał jakibądź dowcip lub anegdotę. Ma tam być wiele rzeczy błahych lub powszechnie znanych i oklepanych, lecz są również prawdziwie perły humoru, nieznane szerszemu ogółowi. Nieboszyk zobowiązał swoich spadkobierców do ogłoszenia „Raptularza“ drukiem, w trzech serjach po dwa tomy każda. Fundusz 6.000 rs., na ten cel zostawiony, zdaje się, iż wystarczy.

Ścisłość angielska. Sposoby gaszenia pożarów w teatrach silnie zajmują praktyczne umysły anglików. Zamiast wszakże wydawać polecenia, sporządzać projekta i odbywać długie nad nimi narady, jak się to dzieje gdzieindziej, przystępują oni do czynu z energią, charakterystyczną ten naród. Odbywa się to w sposób radykalny. Po zaprowadzeniu odpowiednich środków bezpieczeństwa podpała się teatr, pozwalając ogniomu statecznie się rozwinąć i dopiero gdy pożar staje się rzeczywiście niebezpiecznym, wzywa się straż ogniową, która pracuje nad jego ugaszeniem. W zeszłym tygodniu odbyła się próba tego rodzaju w świeżo wybudowanym teatrze na Strandzie, w którym wszystkie przeciwko pożarowi potrzebne ostrożności zostały przedsięwzięte. Wszystkie części tego teatru posiadają po dwa oddzielne wejścia, a cały budynek wraz z dachem jest z żelaza i stali; drzewo użyte jest w niem jedynie na drzwi i okna, które pociągnięto ogniotrwałą masą, niedawno wynalezioną przez p. Seymour'a Blanc. Szczególniej system gaszenia, przyswajający na natychmiastowe zalania sali i sceny, ma być znakomicie obmyślony. Dla próby umieszczono zarzewie na środku sceny, tj. w miejscu, gdzie najradziej pożar się wszczyna i gdzie środki natrudniej skuteczność swoją okazać mogą. Dopiero z chwilą, gdy płomienie doszły do wysokości ośmiu do dziesięciu metrów, zawezwano straż ogniową. Po otwarciu 45 otworów, wyrzucających strumienie wody, cały teatr w ciągu kilku sekund został zalany. Ogień zagaśn, nie mając możliwości rozwijania się, przyczem uwydatniła się doskonała budowa sceny, spoczy-

wajęca na cienkich żelaznych belkach, połączonych ze sobą takimiż łańcuchami.

Biblioteka popularnych wiadomości rolniczych.

Przy końcu bm. opuścił druk II. tomik z „Biblioteczki popularnych wiadomości rolniczych“, zawierający rzecz „o nawozach“, przez M. A. Bartę. Kto wie jako nie racjonalnie, a często nawet lekkomyślnie obchodzą się nas z nawozem, tym fundamentem gospodarstw rolnych — ten uzna rzecz jako taką, która na jak najszersze rozpowszechnienie ze wszech miar zasługuje. Rzecz ta zostanie w komis oddana księgarni Gubrynowicza i Szmita.

Dzień dzisiejszy, dzień urodzin cesarskich, oznajmiło o godz. 5. z rana 21 wystrzałów armatnich z cytadeli, poczem muzyka wojskowa grała pobudkę, przechodząc głównymi ulicami miasta.

Przedsiębiorstwo budowy gmachu pocztowego otrzymała spółka Ramułt i Cybulski, jak nam doniesiono telegraficznie. Przecież kołatanie u rządu osiągnęło skutek pożądany, i obce przedsiębiorstwo się nie utrzymało.

Pies legawy, podejrzany o wściekliznę, pojawił się wczoraj w południe na ulicy Żółkiewskiej. Jest on własnością szynkarki Bergerowej, zamieszkałej pod l. 97 ul. Żółkiewska. Ukąsił parobka rakarskiego, a wsadzony do budy, kąsał inne psy. Weterynarz miejski podejrzewa psa o wodowstręt. Z ludzi oprócz wymienionego parobka, nikt nie został pokaleczony.

(?) **Wczorajszy pociąg osobowy Nr. 7.** przybył z Krakowa o 40 minut spóźniony do Lwowa, utracił więc znowu połączenie z pociągami kolei pastwowej do Strzyna. Pociągami tym przyjechała nasza operetka z Krakowa, i wcale się nie dziwimy tak znacznemu spóźnieniu pociągu, ujrawszy te stosy kwiatów w postaci wachlarzy, kosów i bukietów, jakimi Krakowianie nasze panie tam obdarzyły. Nasze maszyny nie są przyzwyczajone do ciągnięcia tak wonnych ciężarów. Gdyby kasa dyrekcji teatru wyglądała tak pięknie po wyjeździe do Krakowa, jak panie, które wczoraj ztamtąd wróciły, to serdecznie by jej powinszować należało.

(?) **Dia Sassowa.** Jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika zezwoliła na przewóz materiałów budowlanych ze wszystkich stacyj swej kolei do Złoczowa (najbliższa stacja przed Sassowem) po bardzo zmniejszonej cenie, mianowicie po 1 cencie za 100 kilogramów i 1 kilometr. Zniżenie to ważne jest do końca grudnia b. r. Warunkiem do korzystania z powyższego zniżenia jest, że przesyłki te muszą być adresowane albo do zarządu gminnego albo do komitetu ratunkowego w Sassowie.

Komitet wykonawczy wystawy kraj. w Krakowie odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora wystawy dr. F. Jakubowskiego. Uchwalono program otwarcia wystawy dnia 1. września br. Rozpocznie się on o godz. 9. nabożeństwem, do którego celebrowania uchwalono uprosić JE. ks. biskupa krakowskiego. Następnie na placu wystawy prezes wystawy powita projektora przemową, projektor zaś otworzy wystawę. Przemówi także marszałek krajowy. Uchwalono listę osób, które będą zaproszone na otwarcie wystawy i uproszone prezydenta miasta i hr. A. Potockiego, by udadł się do arcyksięcia Rudolfa, Albrechta, Karola Ludwika i Fryderyka, celem zaproszenia ich na wystawę. W szczególności uchwalono zaprosić redaktorów wszystkich większych pism krajowych, warszawskich, poznańskich, dalej peszteńskich, pragskich, wiedeńskich, zagrzebskich, z ruskich zaś redakcję *Dila*.

Zawarto umowę z muzyką 13 pułku, której kapelmistrzem p. Hock, o grywanie codziennie na placu wystawy. Uchwalono zaprosić na otwarcie wystawy, a względnie na wystawę burmistrzów Pesztu, Pragi i przewodniczących klubów w Radzie państwa. Podniesiono cenę biletów, ważnych na czas wystawy, z 5 zlr. na 8 zlr. Uchwalono wystawę sztuk pięknych wieczorami oświetlać elektrycznie, niemniej uchwalono dobudować szopę na paki.

Dr. Stanisław Madeyski, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, posel na Sejm krajowy i do Rady państwa, został członkiem rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Zwykle wybory członków rady zawiadowczej, chociażby — jak zapewne w tym wypadku — dokonywane tymczasowo przez samą radę z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez akcjonariuszów, bywały podawane do publicznej wiadomości. Tym razem, nie wiadomo dlaczego, dopiero przypadkowo dowiedziała się red. *Nowej Reformy* o dokonanych wyborze.

Sprawa Rozdziela górnego weszła na nowe tory. Majątek ten, rozparcelowany między włościan, a następnie wystawiony na sprzedaż za długi poprzedniego właściciela, nie został dotychczas sprzedany. Na dzień wczorajszy zapowiedziano trzeci termin licytacji; licy-

tacja nie przysłała jednak do skutku. Z dobrego źródła dowiadujemy się, że sprawą tą zajęło się Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowy. Sprawa wzięła zatem bezsprzecznie korzystny dla włościan obrót.

Zmarli na obczyźnie. Z Montpellier donoszą nam o śmierci dwóch rodaków. W lipcu b. r. zmarł w tem mieście Jan Kordaszewski, weteran z roku 1831, ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*; w pierwszych dniach sierpnia zmarł tamże Władysław Ostoja Roguski, inżynier.

Teatr, literatura i sztuka.

* **P. Gustaw Fiszer**, ulubieniec publiczności, powrócił z Warszawy, gdzie grywał z nadzwyczajnym powodzeniem, i urządził kilka wieczorków w kasynie miejskiej. Oprócz znanych wybornych monologów ujrzymy dwa nowe utwory pomyslowego artysty: „Pan Gadulski ma głos“, sylwetka bankietowa, i „Moja żona w kąpielach“, monolog słomianego wdowca. Powyższy wieczorek odbędzie się w sobotę, 20. bm.

* **„Ruchu“** zeszyt XVI. wyszedł i zawiera: „Piekielko“, powieść Michała Wołowskiego. Poezja: Do X., wiersz przez S. S. Ruch naukowy: Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizjograficznym i gospodarskim, przez dr. Józefa Rostańskiego. „Jad“, powieść Al. Kiellanda. Kronika powszechna. Ruch kobiecy: „Kobieta filozof“, przez R. S. „Kto zawinił“, nowelka H. Heiberga. Kronika dla kobiet. Ruch literacki i artystyczny: Teoria epopei nowożytniej. Z wystawy zjednoczonych Towarzystw sztuk pięknych we Lwowie, przez A. N. Salon paryski. (ciąg dalszy). Kronika literacka i artystyczna. Zagadki. Rozwiązania.

Humorystyka.

Także zatrudnienie. *Grażdanin* pisze:

— Kto pan jesteś? — pyta pierwszego lepszego Derouleda sędzia przy śledztwie.
— Patriotą — panie sędzio.
— A zajęcie?
— Trudnię się detailiczną sprzedażą patriotyzmu po kilka lutów na dobę.

Astronomia na partykularzu.

— Moja pani Terlecka, dla czego to w Mławie zaćmienie słońca będzie trwało tylko przez dwie minuty, a w Wilnie bez mała przez trzy?
— He, he, albo to pani Kręcielska nie wie, że Wilno to jest gubernialne miasto, a Mława tylko powiatowe?

— A dlaczego w Warszawie nie będzie całkowitego zaćmienia, chociaż to jest także wielkie miasto?
— Dlatego, moja pani, że wszystkie astronomy wyjeżdżają do Wilna, toby warszawskiego zaćmienia nie miał kto oglądać...

Z Muchy.

— Mężu, tu mieszkać niepodobna. Naprzeciwno naszego domku widać kąpiących się panów...
— Kiedy ja patrzę i nic nie widzę...
— Nic nie widzisz? To wleź no na drabinkę a zaraz zobaczysz.

— Odnoszę panu trutkę, nie nie pomaga wszystkim szczerzy żyją...

— Jakto, a smarowała pani na chleb?
— Smarowałam...
— I kładła pani w dziury?
— Kładłam...
— No i szczerzy nie jadły?
— Nie...
— To powiem pani, że pani szczerzy nie nie warte...

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Stanisławów 17 sierpnia. Na 39 głosujących otrzymał Stanisław Cieński z Wodnik 28, Józef Jabłonowski 10, a Piniński 1 głos.

(W miejsce tedy Wojciecha hr. Dzieduszyckiego posłem do Rady państwa został wybrany p. Cieński. Uderzającą jest mała cyfra głosujących. Większa własność ziemska w Stanisławowskim liczy przeszło 100 uprawnionych do głosowania. Red.)

Wiedeń 17 sierpnia. Kalnoky powrócił z Ischlu.

Budapeszt 17 sierpnia. Dzisiaj odbyło się tu ostatnie spotkanie Milana z Natalją. Królowa jedzie z następcą tronu na czas dłuższy do Niemiec.

Berlin 18 sierpnia. Projekt ustawy o podwyższeniu cel zbożowych już gotów i został przedłożony pojedynczym państwom rzeszy do wydania opinii.

Bank spirytusowy nie został jeszcze założony.

Cesarz się przeziębził.

Dźurdzewo 17. sierpnia. Koburg telegrafował do pewnego przyjaciela swego zmarłego ojca w Niemczech, że jest szczęśliwy i wdzięczny za jego radę — udać się do Bułgarii.

Petersburg 17. sierpnia. *Journal de St. Petersburg* stwierdza, że Rosja wystosowała do W. Porty protest przeciw intronizacji Koburga, jako przeciw oczywistemu naruszeniu traktatu berlińskiego. Żadne mocarstwo nie może dopuścić ważności wyboru i legalności wstąpienia na tron. Przedsięwzięcie Koburga jest śmiałym zamachem na prawo Europy, a gdy inne mocarstwa krok ten zaakceptują, to Rosja nie będzie się czuć zobowiązana do bronięcia resztek traktatu berlińskiego.

Artykuł konstatuje, że Koburg w Bułgarii otcacza się mężami skompromitowanymi przy ekscesach i okrucieństwach (? Red.) popełnianych przez regencję, i że książę w chwili, gdy poczynił rząd nad narodem prawosławnym, prosił papieża o błogosławieństwo. (Na ten ostatni ciężki zarzut można chyba odpowiedzieć: Ist des Papstes Segen gut, so dringt er auch durch Blumauers Hut. Red. *Kur. Lw.*)

Stambuł 17 sierpnia. Rosyjski reprezentant wezwał w. wezyra w długiej rozmowie, aby nie patrzył nadal w milczeniu na wypadki bułgarskie, wskutek czego Porta wysłała notę okólnikową, określając objęcie rządów przez Ferdynanda jako bezprawne i wzywając mocarstwa do przedsięwzięcia wspólnych kroków celem zawarowania całości traktatu berlińskiego.

Wiadomości polityczne.

Lwów 17 sierpnia. Miasto Steyr wysłało deputację do ministra wyznań i oświaty z prośbą, aby zechciał zaniechać zamierzonego zwinienia w Steyr wyższych klas tamtejszej szkoły realnej. Minister przyjął deputację bardzo życzliwie, oświadczył jednak wprost, iż nie może się przychylić do jej prośby. Minister miał powiedzieć, iż dla uchwał w sprawie zwinienia niektórych średnich zakładów uzyskał już najw. sankcję i raczej *złoży swą tekę*, niż odwoła wydane stanowczo rozporządzenie.

Poznań 15 sierpnia. *Posener Ztg.* pisze co następuje: w sprawie kolonizacji: Styszmy, że przy tworzeniu nowych osad wiejskich z gruntów zakupionych przez komisję kolonizacyjną ma być także kwestja wyznania kolonistów uwzględniona o tyle, że, o ile to się da przeprowadzić, kolonisci tego samego wyznania tworzyć będą jedną gminę. Powstaną więc i katolickie kolonie, tak n. p. miano już upatrzeć na taką osadę okolice Witkowa.

Wiedeń 17 sierpnia. W tutejszych kołach spodziewają się pokojowego załatwienia sprawy ks. Koburga. Pomimo zasadniczego odmownego stanowiska wszystkich mocarstw, rozpocznie jedno z państw nieinteresowanych, zapewne Włochy, akcję pośredniczącą.

Berlin 17 sierpnia. Ks. Bismark ma zabawić w Kissingen trzy tygodnie i udać się stamtąd do Friedrichsruhe.

Tynnowa 15. sierpnia. Dziś zostało wielkie Sobranie rozwiązane. Ciało dyplomatyczne także i na tym akcie nie było obecnem. Prezydent Tonczew wniósł, by uchwalił ustępującej regencji podziękowanie narodu. Po powzięciu tej uchwały zjawił się książę Ferdynand, usiadł na tronie i nakrywając sobie głowę, rzekł: „Dziękuję wam za wasz patriotyzm. Boże zachowaj Bułgarię! Oświadczam, że wielkie sobranie jest zamknięte.“ Śród okrzyków zgromadzonych opuścił książę salę posiedzeń.

Sofja 17 sierpnia. Poczyniono tu wielkie przygotowania na przyjęcie ks. Ferdynanda, który przybędzie do stolicy w sobotę lub w niedzielę.

Gabrowo 17 sierpnia. W podróży z Tirnowy do Gabrowa przyjmowano wszędzie ks. Ferdynanda z wielkim zapalem. Przedewszystkiem uroczyste było przyjęcie w samem Gabrowo. Eksregenci pozostali w Tirnowie. Książę towarzysza ministrowie Stoilow, Stransky, Petrow i Cankow.

Paryż 15. sierpnia. Wielkie wrażenie sprawia tutaj artykuł brukselskiego *Norda*, który twierdzi, że objawy sympatyj dla Katkowa, wysunęły naprzód radykałów i Derouléda. To dla Rosji nieprzyjemne. „Moralne poparcie Rosji mieć może tylko rząd francuzki taki, jaki się teraz utworzył, tj. złożony ze zwolenników jawnej i umiarkowanej republiki. Tylko z takim rządem może Rosja podtrzymywać przyjazne stosunki. Lecz sympatja jej nie może rozciągać się na tych, którzy w walce partyjnej są zaciętymi wrogami ministerstwa Rouvier-Flourensa i starają się je zwalić. Zresztą Rosja, kraj porządku i dyscypliny, może tylko z tymi paktować, którzy nie naruszają zasad, bez jakich żadne porządne społeczeństwo, żaden normalny rozwój jest niemożliwy.“

Petersburg 15. sierpnia. Wszystkie dzienniki rosyjskie kładą nacisk na konieczność energicznych kroków w sprawie bułgarskiej. Nawet kompromis z Niemcami tylko pod takim warunkiem jest możliwy.

Petersburg 15. sierpnia. Dochodzą do publicznej wiadomości nowe szczegóły o dalszych ograniczeniach praw żydów w Rosji. Właśnie opracowuje rząd ustawę, którą ma być żydom w Królestwie zakazane zajmować się po wsiach rzemiosłami i handlem, lub nawet posiadać dobra nieruchomości; tylko w miastach i miasteczkach ma im być wolno się osiedlać. Wszystkie żydowskie fabryki nie poruszane siłą pary i zatrudniające mniej jak 16 robotników, muszą być zwinięte. Do zakładania nowych fabryk większych potrzebują żydzi pozwolenia gubernatora i kaucji 5.000 rubli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei Karola Ludwika. Dowiadujemy się, że kolej Karola Ludwika rozpisała za ofertami dostawę materiałów tartych dla warsztatów na rok 1888 potrzebnych. Reflektujący na tę dostawę zechcą swe oferty naleyć osteplowane wnieść do dyrekcji ruchu we Lwowie najpóźniej do dnia 5. września br., 12. godz. w południe. Wadium 5 proc., które pod żadnym warunkiem do oferty dołączać nie można, należy złożyć wprost w kasie zbiorowej kolei Karola Ludwika we Lwowie, a dotycząca liczba potwierdzenia rzeczywistego złożenia tego wadium ma być w ofercie uwidocznią. Oferty, któreby i wadium zawierały, nie będą przyjmowane. Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w magazynach materiałów w Krakowie, Przemysłu i we Lwowie.

Wiedeń 16. sierpnia. (Targ na woły). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2363 sztuk opasowego, 393 sztuk z paszy i 1260 sztuk chudego, ogółem 4016 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 852 sztuk opasowych, 174 sztuk z paszy i 210 chudych, z Bukowiny opasowych 242, chudych 19 sztuk. Ogółem przypędzono o 316 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 376 sztuk mniej. Przebieg targu był ożywiony. Ceny podniosły się od 50 cent. do 1 zra. Nie sprzedano 55 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 do 52 zra., towar przedni po 52—57 zra., woły z paszy

po 46—52 zra., węgierskie woły opasowe po 48 do 53 zra., towar przedni po 53—58 zra., wyjątkowo po 58,50—59 zra., z paszy po 46—52 zra.; z innych krajów koronnych opasowe po 51—55 zra., towar przedni po 55—59 zra. za cetnar metryczny towaru zabitego, a było chude po 24—114 zra. za sztukę.

Lwów dnia 17. sierpnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	6:85—7:10	6:65—7—	6:50—6:80	7—7:40
Żyto	4:50—5—	4:40—5—	4:30—4:70	4:60—5:15
Jęczmień	4—6:50	4—6—	3:85—6—	4:25—6:70
Owies	3:50—4—	3:40—4—	3:35—4—	3:70—4:15
Groch	4—6:50	4—6—	4—6—	4—6:50
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9—9:75	9—9:65	9—9:50	9:50 10—
Lnianka	—	—	—	—
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała	—	—	—	—
Konicz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zra. 20 do 50 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24:50—25:15.

Uspობienie wyezekujące.

Nafta. Wiedeń 17. sierpnia: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.95 do —.—; na sierpień 5.09, sierpień-grudzień 6.10; Antwerpja na sierpień —.— do —.—; Nowy-York —.— do 6.5/8; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

„RUCHU“

Nr. 16-ty opuścił prasę.

Pp. Prenumeratorowie, którzy jeszcze nie odnowili przedpłaty, zechcą takową najrychlej przysłać, celem uniknięcia przerwy w ekspedycji.

Wszech nauk lekarskich

Dr. K. KADEN

lekarz chorób dzieci

ordynuje od 3—4 ulica Sykstuska 8.

Zmiana lokalu.

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie Dom komisowy i spedycyjny

przeniósł biura swoje do gmachu gal. Towarz. kredyt. ziem. ulica Karola Ludwika 1. 1.

Cierpiącym na zatwardzenie, hemoroidy, wzdęcia, największą pomoc przynoszą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące

„ПОТОП“

ilustracje do powieści H. Sienkiewicza pięć seryj, 20 kartonów.

Cena dla prenumeratorów „Kurjera“

za format duży: za format mały:

Serja I. 2 zra. — ct. Serja I. 1 zra. 30 ct.
Serja II. 1 zra. 75 ct. Serja II. 1 zra. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zra. 75 ct. zamiast 13 zra. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zra. 50 ct. zamiast 7 zra. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Po wyjściu ostatniej serji cena ilustracji znacznie będzie podwyższoną.

4% i 4 1/2% listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. sierpnia 1887.

Hotel Żorża. W. Postruski z Wojniłowa, H. Zdąnowski z Ropczyc, M. Cziżew z Poloba ross. Kl. dr. Żywicki z Tarnopola, J. Trzeciak z Rokawca.

Hotel Francuski. M. hr. Karnicka z Wołozech, K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, H. F. Felsenbrunn z Preszburga, J. Siebenschein z Wiednia, K. Wartanowicz z Hubiny, J. Trojan z Kamionki.

Hotel Krakowski. M. Duleba z Nowego Targu, J. ks. Toniaczkiewicz z Zakomarza, A. Bauer z Gajów, Z. Satkawski z Krakowa, L. Wisocki z Jarosławia.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18.

MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedziele i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

17. sierpnia 1887.

	placa	žadają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zra. m. k.	211 50	214 75
Kolej lwowako-czerniowiecko-jaska po 200 zra. wa.	232 50	225 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zra. wa.	275 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zra. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zra.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. . .	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowa 371. . . .	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. . . .	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowa 52 l. . . .	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zra.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. . .	47 —	50 —
Gal. 2 i pół proc.	41 —	44 —
Oblig. za 100 zra.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. . . .	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 83	5 83
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleonider	9 92	10 02
Półimperiał	10 23	10 33
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 40	62 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	288 75	286 50
„ Bank anglo-austriackiego	107 50	107 50
„ Unionbanku	203 —	207 —
„ kolei Karola Ludwika	212 25	213 —
„ kolei północnej	249 50	249 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	81 50	81 25
„ kolei państwowej	225 80	228 10
„ kolei lwowko-czerniowieckiej	223 50	223 —
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej . . .	165 59	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	127 75	128 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu .	104 50	104 25
Galicjskie obligacje indemnicacyjne	124 25	222 50
Losy regulacji Gisy	221 50	220 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 62	100 32
Akcje Bankvereinu	92 50	92 25
Rosyjski rubel papierowy	1 10	110 25
Losy premijowane węgierskie	131 75	122 25
Akcje kredytowe	282 55	281 —
Akcje kolei Karola Ludwika	212 50	212 75
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleonidory	9:96:50	10:10:—

Berlin, dnia 16. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	178 75	178 —
Akcje austrackie kredytowe	459 —	453 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	162 50	161 95
Akcje kolei południowej (Lombardy)	135 50	133 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 75	54 60

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg nięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3:58	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	2:15	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze	—	10:10	2:28	3:19
Z Czerniowiec	—	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa	—	—	—	1:35
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego	—	—	—	3:59
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna	—	—	—	4:35
Z Zimnej Wody (poc. lok.)	—	—	—	3:34
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2:25	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	4:08	6:10	10:25	12:38
Podwołoczysk z Podzam.	—	6:22	10:55	1:08
Czerniowiec	—	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczača i Husiatyna	—	—	—	11:47
Stryja, Chyrowa i Ławocznego	—	—	—	7:20
Stryja, Ławocznego	—	—	—	6:30
Zimnej Wody	—	—	—	7:58
P. zjazd ze Lwowa do Stanisławowa	—	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	—	—	—	6:36

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedziele i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 8 w.

Z poważaniem **Teodor Sidoli**, dyrektor.

!Jedyna sposobność!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan WallachiSyn

we Lwowie, Rynek liczb 33. i rok założenia 1841

poleca Materje zimowe roku zeszłego po znacznej niższych cenach. — Podaje się tem sposobność do nabycia dobrego i trwałego towaru po bardzo umiarkowanych cenach dla niezważających na modę.

Ogłoszenie.

W noy z 14. na 15. b. m. dokonana została w mem mieszkaniu kradzież biżuterji, dwóch damskich złotych zegarków, kilkudziesięciu rubli kredytowymi biletami i papierów wartościowych, a mianowicie:

Bilet 5 % pożyczki premjowej rosyjskiej z roku 1864 nr. 1, serja 5451 na 100 rubli.

Bilet 5% pożyczki premjowej rosyjskiej z roku 1866 nr. 29 serja 2109 na 100 rubli.

List zastawny kredytowy miasta Warszawy z roku 1880 nr. 105169 serja 3 na 100 rubli.

List zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z roku 1886 serja 5 nr. 34418, 34497, 34500, 34501, 34501, 34503, 34504 po 250 rubli razem 1500.

Listy zastawne Towarzystwa kredytowego w Łodzi:

z roku 1883 numer 3782 serja 3 na 500 rubli.	
" 1883 " 3773 " 3 " 500 "	
" 1872 " 5559 " 1 " 250 "	
" 1872 " 12304 " 2 " 100 "	
" 1876 " 12303 " 2 " 100 "	

Listy zastawne miasta Lublina:

z roku 1886 serja 1 numer 6211 na 100 rubli	
" 1886 " 1 " 6279 " 100 "	
" 1886 " 1 " 6214 " 100 "	
" 1886 " 1 " 6101 " 100 "	
" 1886 " 1 " 4004 " 250 "	
" 1886 " 1 " 4242 " 250 "	

List Bukareszteński z roku 1869 serja 218 nr. 99 na 20 franków. Austrjański los czerwonego krzyża serja 6938 nr. 33 na 10 guld.

Także węgierska pożyczka serja 3659 nr. 70 na 5 guldenów.

Uprasza się osoby, któreby o rzezonnych papierach procentowych, skradzionych wraz z rachunkami sprzedających. (Goldhara z Kiele i innych z Warszawy) jak również o biżuterjach i zegarkach powzięły wiadomość, dać znać niżej podpisanemu poszkodowanemu, Panów zaś bankierów o zwrócenie uwagi i zatrzymanie osób zgłaszających się dla zmiany tych papierów. — Osada Nowy Korczyn (gdzie jest i stacja pocztowa) powiatu stopnickiego gubernji Kieleckiej w Królestwie Polskiem.

Henryk Bzowski.

Kalendarz „Kurjera Lwow.” ilustrowany na rok 1888.

wyjdzie w Sierpniu starannie opracowany tak pod względem informacyjnym, jako też i literackim.

Ogłoszenia przyjmują się po cenach zesłorocznych do 20 Sierpnia 1887.

Cała stronica 4to	24 zlr.
Pół stronicy	12 "
Ćwierć stronicy	6 "

Ogłoszenie!

Administracya dóbr Łopatyn — Szczurowice w powiecie Brodzkim, wydzierżawia od 1 Stycznia 1888 roku na 6, względnie 9 lat, następujące folwarki:

1 Folwark „Stefanówka“ zwany, położony przy gościńcu wiodącym z Łopatyna do Radziechowa i Sokala — z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi — o 391 morgach pola ornego i 50 morgach łąk.

2 Folwark „Woronka“ alias „Podbatory“ zwany, położony przy gościńcu wiodącym z Łopatyna do Strzemilcza — z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, o 462 morgach pola ornego i 60 morgach ogrodów i łąk.

Blizszych szczegółów powziąć można ustnie lub piśmiennie u Administracyi dóbr.

Łopatyn dnia 15 Sierpnia 1887.

Ochrymowce poczta Zbaraż są do wydzierżawienia na lat 6 (sześć) od 1 kwietnia 1888 r. Pośrednictwo wykluczone. Blizszej a dokładnej wiadomości udziela na żądanie dwór Ochrymowce. 149

Francuzi tylko ze zrestion „kutyw“!



Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

„kotiwa“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Morszyn

Zrójowisko solankowo-borowinowe Zakład wodo-leczniczy **Kąpiele słoneczne** przyjmuje pacjentów przez całe lato 106 **Dr. Aleksander Medwey.**

Pasy do maszyn ze skór belgijskich, skórą szyte i nitowane do tegoż spinki i rzemyki, poleca **Karol Fibich** we Lwowie, pl. Bernardyński 15.

oraz uprząża całkowitz lub częściej; tuzinowa sprzedaż pasków na książki, jakoteż innego rodzaju pasków do plaidów. Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres rymarski i galanteryjny.



ANTI-MIGRAINE

Dr. Alquie

Leczenie wszelkiego rodzaju najoporniejszych

Boleści Głowy

Boleści głowy im gęrszą nieznosną dolegliwością tem przykrejszą że często i przez długi czas wciąż wracają i męca osoby im podlegające. Dr. ALQUIE z Montpellier wynalazł naresze nieoceniony specyfik leczący boleści głowy i sprawdził na tysiącach pacjentów tak we Francji jak w Algierze skuteczność tego środka który przez wciąganie w n zdrza usmierza w jednej chwili najoporniejsze boleści głowy i nieważnie bez żadnego niebezpieczeństwa i obawy szkodliwych skutków.

Skład główny w Paryżu w aptece Dr. PEZET et C^{ie}, 47, ul. Taitbout.

we Lwowie w aptekach pp. Mikolasa, Wewiorskiego i innych. — W Krakowie w aptek. pp. Redyka, Wiesznińskiego i Trauczyńskiego.

Saxlehnera źródło gorzkie.

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak **Bamberger, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Seanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiniński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbann, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg i inni**, zasługuje słusznie na nazwę

Najsukuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie 2000—54

„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu splekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner, Budapeszt.**

„Z podróży Arcyksięcia Rudolfa po naszym kraju“

Nadzwyczaj pięknie oddana fotografia przedstawiająca: **J. W. Arcyksięcia Rudolfa** z całym otoczeniem osób, bawiących w pałacu na terasie u **J. E. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego** w Pieniakach.

Wielkość kartonu 37/33 samej fotografii 26/21 centim. Cena 1 zlr. 50 cent. Sprzedaż i wysełka tylko w księgarni **Feliksa Westa** w Brodach. 157

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.	Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.
P oszukuję pokoju kawalerskiego z wiktem. Zgłoszenia przyjmie Administracya Kurjera pod lit. W. P. 843	2 3, 4, 8, pokoi z balkonem i piętro. Ulica Kraszewskiego 1. 23. 821
P otominiatury pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński nr. 2. 738	P omieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiej, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 574
K oncypienta egzaminowanego potrzebuję. N. Więkowski, notariusz w Tarnowie. 834	W nowo wybudowanych kamienicach przy ulicy Zimorowicza naprzeciw gmachu „Sokola“ są następujące z możliwymi wygodami i elegancją urządzone pomieszkania: II. i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależnościami, 3 i 2 pokoje bez przedpokoju i z przedpokojem, w parterze 6 pokoi z przedpokojem i przynależnościami. Na I piętrze, — pokoje kawalerskie frontowe i w oficynach. 811
N auczycielka Polka posiadająca język francuski, niemiecki oraz muzykę poszukuje umieszczenia zaraz. — Blizsza wiadomość Karpińska, Lwów, ulica Batorego 1. 9. 833	W domu pod 1. 24 w rynku nad księgiarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. 701
P ortepiany nowe z fabryki Bendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Hofbauera, Hamburgera, Petrofera i innych po cenach bardzo umiarkowanych jak również i fortepiany nieco przegrane od 180 zlr. począwszy poleca i za takowe gwarantuje firma J. Balka od 47 lat istniejąca we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 1. 7. 654 J. Balko Mussil.	6 pokoi przy ulicy Kopernika 1. 3. do wynajęcia. 801
Z acna rodzina przyjmuje panią na mieszkanie i wikt — na żądanie konwersacja niemiecka — Blacharska nr. 1. III piętro 841	K uchnia 1. 17. 4. i 3. pokoje kuchnia na piętrze zaraz. 844
P oszukuję kucharza lub kucharkę samodzielną całkiem wykształconą w swoim zawodzie. Płaca według uzgodnienia od 15. do 30. zlr. miesięcznie. Proszę przysłać zaświadczenia na mój koszt pod adresem: Wny. Juliusz Tehorznicki, poczta Żydaczów w Cucułowcach. 840	W nowo wybudowanej kamienicy Franciszka Underki przy ulicy Krakowskiej i Kamińskiego są do wynajęcia różne lokale na I. i II. piętrze, tudzież sklepy na dole z frontem od obóh ulic. Ubikacje nadają się szczególnie do zajęcia przez Towarzystwa na pomieszczenie biur i mieszkania przelożonych. — Blizsza wiadomość w sklepie 1. 15. ul. Krakowska. 845
N a sprzedaż dwie strzelby fabryki Nowotnego w Pradze systemu Lankaster, jedna Büeksenflinte, druga zwykła dubeltówka. Oprócz tego sztuciec pojedynczy dwunastu strzałowy z magazynem. — Oglądać można u p. Molnara ul: Akademicka w hotelu Żorża. 849	P rzy ulicy Ossolińskich 1. 10 (gmach J. E. ks. Sapiehy) do wynajęcia od 1. Października 8 pokoi z kuchnią i przynależnościami II. piętro front — od 1. Września 4 i 3 pokoje z przynależnościami. — W kuchniach wodociąg. 850
P oszukuję zaraz młodej osoby z kilkadziesiąt zlr. do zarządu folwarku u kawalera. Małżeństwo nie wykluczone. Adres: J. S. Strzeliska Nowe post. rest. 848	P rzy ulicy piekarskiej 1. 6 Różne są mieszkania do najęcia. 846
S tudenci znajdują osobny pokój, wikt i obsługę, tudzież prawdziwie rodzicielski nadzór w domu pod 1. 6. ulica Teatralna III. piętro. 851	K orespondencje prywatne.
P oszukuję realności na prowincji. Cena 2000 zlr. Zgłoszenia pod lit: T. K. Lisko poste restante.	Dziękuję z całego serca i z całej duszy! Zgadzą się na wszystko stanowczo, byle nie długo czekać, i Ciebie zobaczyć, gdyż nie mam słów na opisanie stanu rozdrażnienia w jakim się znajduję. Dziuch... 842

SKŁAD
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“

JOZEFA

HANKA

we Lwowie

Rynek 1. 38 we własnym domu
poleca

Oliwę do maszyn wszelkiego gatunku do każdego użytku.
Smarowidło do osi żelaznych.
Materiał do czyszczenia i spajania maszyn.

Pasy skórzane do maszyn.
Pasy gumowe do maszyn.
Pasy liniane napuszczane do maszyn.

Rzemyki po szyciu pasów.

Sruby do rzemieni.

Nity do rzemieni.

Klucze do śrub.

Gurty do maszyn.

Weże gumowe

i różne inne potrzebne artykuły techniczne po najniższych cenach. Wysyła na życzenie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich, bezpłatnie franco porto.

T w a s a.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownych P. T. Odbiorców, że tylko prawdziwe **oleje oliwne** wprost sprowadzam i za doskonałość i jakość tychże zalecam; utrzymuję i inne rodzaje oleju na składzie także w dobrych i pewnych jakościach, z których i najtańsze swemu celowi są odpowiedne.

Na życzenie wysyłam chętnie bezpłatnie wzory od najtańszych do najlepszych prawdziwych olei w usortowanym wyborze. 1004

Chorobę cukrową

usuwa się trwale według metody najnowszej prof. **Wilkena**

— Prospekt gratis —

Karl Kreikenbaum

Braunschweig. 55

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATO WICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604b

— Nowo otworzony —

MAGAZYN OBUWIA

wszelkiego rodzaju

Wincentego Kozłowskiego

ulica Batorego (Halicka) 1. 6.

vis-à-vis Sądu karnego

poleca swój obficie zaopatrzony

MAGAZYN OBUWIA

na każdy sezon. 1112



Uniwersalne plugi

całe z żelaza i stali
o wiele trwalsze jak plugi tego rodzaju z drzewnymi grzędzielami i drewnianymi kółkami, dostarczamy po następujących cenach:

na 3—7" głębokości, wagi około	90 kl.	34 zlr.	} franco } stacja
" 4—8" " " " "	95 "	36 "	
" 6—10" " " " "	100 "	38 "	

Bez trzusa jest każdy plug o 2 zlr. tańszy. Wozy transportowe dla oszczędzenia dróg i plugów zlr. 6.

Katalogi drukowane gratis i franco.

Umrath i S-ka fabryka machin rolniczych
Praga-Bubna

Główny skład dla Galicji: Lwów, ulica Grodecka liczba 61. pod własną firmą. 111

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

Ces. król. uprzywilejowany

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2 %	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu	
4 %	" " 60 " "	" "
4 1/2 %	" " 90 " "	868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płatny).

Nowo założona w 1885 roku

„DRUKARNIA POLSKA”

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

zaopatrzona

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek

wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki

a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

JEDYNY MAGAZYN

ROBOT RĘCZNYCH

został z dniem 1. lipca przeniesiony z ul. Jagiellońskiej 1. 4.

na Rynek, 1. 15. I. piętro.

Poleca **koronki, roboty ręczne, hafty** etc. rozpozęte i gotowe, oraz przybory wszelkie po umiarkowanych cenach. 1222

Udziela się nauki robót ręcznych.

Webb King.

„Webb King” jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materią na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Webb King“:

1 sztuka 8 ctm. szerokości	20 mtr. długa, na grubszą bieliznę	zlr. 7.—
1 sztuka 88 ctm. szerokości	20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę	zlr. 8-50
1 sztuka 175 ctm. szerokości	15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu	zlr. 11-80
T n sam gatunek 200 ctm. szerokości		zlr. 12-80
1 sztuka 175 ctm. szerokości	15 mtr. długa, na 6—7 barzo cienkich prześcieradeł	zlr. 13.—

Wyrób nasz „Webb King” należy do **niefałszowanego jedynie** w naszych składach. Próbkę na życzenie gratis i franco.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Winkulacji i dewinkulacji papierów wartościowych

podejmuje się

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie

Dla urzędów parafialnych i kościelnych bez doliczenia prowizji.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

W wielkim wyborze

Obrusy gumowo-ceratawne

ze szlakiem w różnokolorowych deseniach

Ceraty na meble i stoły

w deseniach szkockich

jakoteż

Podkładki przed umywalnią i chodniki

ceratawne, gumowe i z masy korkowej (Linoleum)

poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, hotel Żorża.